

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . . 12.00
Półrocznie . . . . . 6.00
Kwartalnie . . . . . 3.00
Miesięcznie . . . . . 1.00
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie . . . . . 12.00
Półrocznie . . . . . 6.00
Kwartalnie . . . . . 3.00
Miesięcznie . . . . . 1.00
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Ze jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 2 wierszowe ogłoszenia, adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólnie 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Hermenegilda Króla M.
Jutro: Tyburcyzna, Waleryana MM.
Wschód słońca o godz. 5 m. 17. Zachód o godz. 6 m. 47
Długość dnia godz. 13 m. 30. Przybyło dnia godz. 5 m. 52

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następnego wyjdzie we wtorek.

Kolej obwodowa w Łodzi.

Projekt przeprowadzenia drogi żelaznej obwodowej w Łodzi ma na celu połączenie większych fabryk poza miastem położonych ze stacją drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej. W wykonaniu kierunku tej kolei starano się, aby ona przechodziła przez ulicę i część miasta najmniej zaludnioną lub zupełnie pustą.
Projektowana kolej obwodowa przyniesie korzyści miastu, lecz zarazem i dogodność dla stacji drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, która zbudowana była w epoce, gdy miasto dopiero zaczęło rozwijać się i założyciele kolei nie przypuszczali, że ruch na nie dojdzie do teraźniejszych wymiarów: 40 milionów pudów rocznie. Przewóz transportów na drodze łódzkiej wzrasta nieustannie: od r. 1885 do 1888 przyrost wynosi 25%. Stacja stojąca kiedyś poza miastem, znalazła się obecnie wśród miasta i niepodobna jej w tym miejscu rozszerzyć, z uwagi na otaczające ją place zabudowane. Wskutek braku miejsca utrudnione jest już dziś wstawianie wagonów na stacyi, a z czasem stanie się ono niemożliwym.
Jeżeli zaś z przychodzących na stacyę 60,000 wagonów rocznie, czyli średnio biograc, 200 wagonów dziennie, droga obwodowa przyjmie 100 wagonów dziennie, w takim razie pierwsza nie będzie potrzebowała rozszerzenia, co nie oberzoby się naturalnie bez wielkich nakładów.
Dla miasta kolej obwodowa przedstawia tę korzyść, że ze 40 — 45 milionów pudów ciężarów, jakie ze stacyi przechodzą przez ulicę miasta, a szczególnie przez ulicę Piotrkowską, stanowiącą główną arterję ruchu miasta, 60% w przybliżeniu skieruje się z drogi obwodowej wprost do fabryk poza miastem położonych.
Obecnie przewóz takiej masy ciężarów odpowiednimi wozami utrudnia wszelką komu-

nikację na ulicy i niszczy bruki do tego stopnia, że jazda ulicami staje się poprostu niemożliwą.

Mimo wszelkich starań, częstych repara-cyj i ogromnych nakładów nieproporcjonalnych wcale do dochodów kasy miejskiej, a wyczerpujących wszelkie jej zasoby, bruki zawsze są w opłakanym stanie, zaczem idzie zniszczenie wozów frachtowych i wehikułów, oraz mnożstwo wypadków pochodzących ze spotkania się pojazdów na ulicach wąskich, nie dochodzących często 8 sążni szerokości. Statystyka wypadków wykazuje takowych do 600 rocznie.

Wszystkie te niedogodności drogi żelazna obwodowa usunie, a zarazem poprawi stan sanitarny miasta. Większa część fabryk istniejących obecnie wśród miasta i ulic najludniejszych, zatrąwa powietrze i wodę wyziewami i odpływami rozmaitych ciał zwierzęcych i chemicznych. Fabryki te przeniosą się później z lokalów bądź własnych, bądź wynajętych za wysoką cenę, w okolice więcej od środka miasta oddalone, a zbliżone do kolei obwodowej, gdzie i place i domy są tańsze — a dzisiejsze domy fabryczne zamienią się na mieszkania, których brak daje się już uczuć tak dotkliwie w mieście. Choć koszt przewozu towarów ze stacyi drogi żelaznej nie będzie mniejszy, chętnie jednak poniosą go fabrykanci, jeżeli przez to unikną teraźniejszych niedogodności, wynikających z zamieszkania wśród miasta.

Projekt przeprowadzenia kolei obwodowej w naszym mieście powziął pierwszy i opracował inżynier Wejsblat, ofiarując się dokonać budowy własnym kosztem, bez żadnej subwencji rządowej. Według tego projektu, kolej obwodowa, wychodząc ze stacyi drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, poszłaby do ulicy Lutomińskiej, następnie wokół miasta w kierunku północno-zachodnim i również wokół miasta w kierunku południowo-zachodnim aż do ulicy Katnej.

Długość głównej linii obwodowej obliczona na 12 wiorst, a 12 odnog z tą linią połączonych około 4 wiorst.

W niedalekiej przyszłości jest na wido-

ku połączenie obu końców drogi obwodowej na długości 4-ch wiorst, w zachodniej stronie miasta, poza dzisiejszymi jego siedzibami, mianowicie wtenczas, gdy w tych okolicach powstaną nowe fabryki, co już teraz rozpoczyna się ze względu na obfitość wody w tamtych okolicach. Zdaje się niewątpliwem, że Łódź rozszerzać się będzie właśnie w tym kierunku.

Przemysł, handel i komunikacje.

Drogi wodne.

— Rozpoczęto już roboty przedwstępne około dalszej regulacji koryta Wisły i zabezpieczenia jej brzegów pod Warszawą.

— Z Szliselburga donoszą, że otwarto tam żeglugę na całym kanale przy jeziorze Ładoga.

Drogi żelazne.

— Budowa drogi żelaznej z Nieżyna do Pryluk ma się rozpocząć już za kilka tygodni. Przedsiębiorca tej budowy, ksiądz S. Abaszyn-Gorlenko, zamierza przedłużyć nową drogę z jednej strony do Czerniłowa i Horodni, a z drugiej do Kremieńczuga, przez Pirjatyn i Zolotonoszę.

Handel.

— Z powodu telegramu „Agencji północnej” donoszącego, że emir Abdurrahman zgodził się oficjalnie na wolny handel karawan ruskich w miastach Turkiestanu afgańskiego, Czarwilajetu i nawet w samym Heracie, „Świat” czyni następujące uwagi: Wiadomość ta bezwątpienia posiada wielką doniosłość, tak pod względem utrwalenia wpływu ruskiego w Azji środkowej wogóle, jak również rozwoju ruskiego handlu w Azji w szczególności. Dla ostatniego, z otwarciem rynku afgańskiego, otwarto się nowe szerokie pole, gdzie trzeba będzie dużo energii i pracy, lecz za to rezultaty mogą być nadzwyczaj pomyślne. Cała rzecz polega na tem, aby ruscy handlowcy umieli pozyskać zaufanie chłastw azyatyckich i skorzystali z obecnych pomyślnych okoliczności, zapewniając sobie raz zajęty pozycję. Wątpić nie należy, że

anglicy zwrócą uwagę na ożywienie handlu ruskiego i rozwiną jaknajwiększą konkurencję, używając wszystkich sił i środków, celem sparaliżowania wpływu ruskiego. Już samo pozwolenie, dane przez emira, jeżeli tylko wiadomości podane przez kupców są prawdziwe, jest pewną wskazówką osłabienia wpływu angielskiego, ponieważ jeszcze stosunkowo niedawno nie można było spodziewać się takiego pozwolenia, wobec wielkiej powagi imienia angielskiego. Jednakże niezapróżona jest rzeczą, że anglicy poruszą wszystkie jawne i tajne sprężyny, ażeby przywrócić sobie wpływ utracony i usunąć Rosję od współzawodnictwa handlowego. Do czysto handlowych, ekonomicznych interesów dla anglików przylgają się w tym wypadku względy polityczne, dlatego też walka, do której wystąpią oni z handlowcami ruskimi, będzie zacięta. Ruscy w Azji środkowej powinni mieć to na względzie i z całą mocą wytrzymywać skierowane przeciwko nim potiski.

— W „Zbiorze praw” zamieszczono rozporządzenie o sprzedaży koniaku z wiu ruskich, który powinien posiadać moc 45° Trall; dozwolony jest domieszka wina słodkiego lub cukru w stosunku najwyżej 1 1/2%.

— W Petersburgu zawiązało się towarzystwo w celu prowadzenia handlu odpadkami naftowymi, używanymi na paliwo.

— W ostatnim numerze „Zbioru praw” zamieszczono obszerną instrukcję o przewożeniu na kolejach materiałów palnych, wybuchających, trujących i t. d.

Kredyt.

— Kar od rat zaległych w ciągu ostatniego półrocza należało się towarzystwu kredytowemu ziemskiemu rs. 174,682, a rat od samych pożyczek rs. 3,445,401. Z sum tych wpłynęło: z kar rs. 78,936, z rat 3,445,401, a zalega z kar 95,746 i z rat rs. 2,489,998.

Wystawy.

— Wystawa koni włościańskich (doroczna), odbędzie się w Lublinie w dniu 18 maja, na placu obok kościoła św. Krzyża. Na nagrody dla koni starszych i dla źre-

15) Wiktor Cherbuliez.

ZAKŁAD.

Przekład Heleny Przytojskiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 81).

— Tak. Ale ta rozmowa bardzo krótko trwała.
— A przecież siedzieliście dość długo w pracowni.
— Jeżeli rozmowa nasza wydała ci się za długą, wierzaj mi, że nie była ciekawą. Mówiliśmy o jutrzejszej ceremonii, o rozporządzeniach, które wydałam, a które pochwalili.
Mówiła to z pomieszczeniem, które zaniepokoiło Klarę.
— Cecyljo, znając cię, wiem, że rozmawiałaś z nim o mnie. Słyszałam, że mówił żywo jak człowiek oskarżony, który się broni. Musiał ci powiedzieć coś takiego, co ci się nie podobało i za co lajałaś.
— Ohoż to, nie wiedziałam, że masz tak bujną imaginację, Klaro.
— Cecyljo, powiedz co ci mówił o mnie.
— Mówił wiele dobrego o mojej przeszłości, która go mogła słuchać z przyjemnością. Przysięgam ci, że żadna kobieta nie może wzbudzać w mężczyźnie tyle szacunku, zaufania i chęci uczynienia jej szczęśliwą.
Klaro spojrziała na nią smutnym wzrokiem.
— Żadna powiadasz kobieta nie może wzbudzać w mężczyźnie więcej szacunku i zaufania. I to wszystko co czuje dla mnie pan de Louvaine.

— Szacunek ma swą cenę w małżeństwie droga Klaro i może nawet ważniejszą jest od reszty...

— Ale ta reszta, to miłość — rzekła wzruszona Klaro.

— O Boże! poznasz wkrótce, że miłość jest rzeczą podrzędną i że można się bez niej obejść doskonale. Wymiewano często naszą romantyczną przyjaźń, nie wiedząc, że to może być jedyny romans w życiu, w którym nie kryje się zawód. A w małżeństwie najlepsze są te właśnie uczucia, które mają trwać wiecznie.

— Jak to dziwne, Cecyljo — zawołała Klaro, jestem meżatką od kilku godzin dopiero, a już potrzebujesz mnie pocieszać.

— Pocieszać cię? — nie, aniele — nie mam tego zamiaru, bo wierzę w twoje szczęście. Pan de Louvaine będzie doskonałym mężem i gdybym sama wybierała go dla ciebie, wśród tysiąca innych nie wybrałabym lepszego.

— W każdym razie, Cecyljo, powtórz mi to, co mówił do ciebie.

— Zaraz; przypomnę sobie. Aha, w chwili gdy przechodziłaś pod drzwi, mówił, że dobru jest największą cnotą kobiecą. Że ty właśnie jesteś dobrą, bardzo dobrą istotą, że takiej potrzeba mu żony, słodkiej, cichej, pobłażliwej, przy boku której sam coraz lepszym stawać się będzie. Wreszcie przyrzekł, że cię uczyni szczęśliwą. Czyż to nie ładnie z jego strony.

Klaro zbliżyła, mieniąc się jak p zażyciu truciźny, co widząc księżna, czule objęła ją ramieniem, uściskała serdecznie i wyrzekła:

— Błagam cię, nie bierz rzeczy z ich najgorszej strony. Prawda, że hrabia mówił to dość chłodno, za co robiłam mu wyrzuty, ale potem rozgrzeje się w nim serce. Cóż chcesz, nie zna jeszcze wszystkich swoich zalet, ale pozna je wkrótce; niepodobna żyć z aniołem, nie padając przed nim na

kolana. Wkrótce też szacunek zrobi miejsce miłości. — Pocałowała ją w oba oczy i dodała:

— Co ja mówię: „wkrótce.” Jutro już przecież ubiorę cię, uczeszę i zrobię ci piękna, że uklekniesz przed tobą.

Wesołe pani de Luzy przerwało dalszą rozmowę, która na tym punkcie zatrzymała się musiała.

VIII.

Najrozsądniejsze kobiety miewają godziny słabości. Klaro przez większą część nocy buntowała się przeciwko swemu losowi. A pomimo prawości serca i trzeźwości umysłu, niesprawiedliwie sądziła pana de Louvaine. Zamiast przyznać, iż sama zawiodła się na nim, oskarżała go, że ją wyprowadził w pole. A przecież nic nie robił, nic nie mówił takiego, co mogłoby utrzymać ją w błędzie. Przez cały czas od chwili zaręczyn był przyjemnym, uprzejmym, dowcipnym, pełnym delikatnych uwagów, ale nie grał komedii szalonej miłości, nie śpiewał „pieśni nad pieśniami”, nie porównywał Klaro do gwiazdy zarannej, ani do róży Saronu. Parę tylko razy całując końce jej paluszków, powiedział: — „Jesteś pani zachwycająca, cudowna” — ale mówił to bez śladu mistycyzmu. Czy to jego wina, że panna Vionnez jako nowicjuszka w kwestyach miłości, nadawała tym słowom znaczenie, jakiego nie miały, i sądziła, że jest naprawdę ubóstwianą.

Tymczasem hrabia zawierał małżeństwo dla interesu, bo wierzył ślepo, że najpewniejszym środkiem pozyskania szczęścia było poślubienie Klaro, która snuła sen złoty, dopóki nie przebudzono jej z niego. Po rozmowie z nielitościwą przyjaciółką, pan de Louvaine wydawał się jej zdradca, który nadużył jej niedoświadczenia i dobrej wiary. Spała zaledwie kilka godzin.

Gdy obudziła się, przeraził ją pierwszy brząsk dnia, w którym miała zostać właścicielką człowieka nie kochającego jej tak, jak tego pragnęła. Zdawało się jej, że słońce oświecające jej rozczarowanie miało blask złowrogi.

Ceremonia odbyła się bardzo uroczysto. Zjeżdżano się powozami i koleją żelazną, a przystęp do kościoła w Brunoy był dość utrudnionym; można było dostać się do niego dwiema drogami przecinającymi się pod kątem prostym. Było też tam niemało kłopotu z ekipażami. Furmani dobrze uważali musieli, aby nie przejechać ludzi i nie pokaleczyć koni. Do drużyny weselnej, składającej się z przyjaciół i krewnych, przylączyło się wielu ciekawych. Rozeszła się bowiem pogłoska, że to małżeństwo sprzeciwi się woli pani d'Armanche i wszyscy ciekawi byli zobaczyć, jak też ona wyglądał będzie podczas ślubnej ceremonii. Ale księżna nie była z rodzaju tych osób, które noszą ślady porażki na czole i w spojrzeniu. Była rozpromieniona. Chciała nawet zaśpiewać na chórze, ale Klaro prosiła ją usilnie dziś z rana, aby tego nie robiła, twierdząc, że „tylko wtedy z przyjemnością jej śpiew słyszeć może, gdy jest szczęśliwą”. Nigdy mały kościółek nie otrzymał tylu ofiar, nigdy tyle świec jarzących nie płonęło na skromnym ołtarzu, nigdy w tych murach nie widziano świetniejszych toalet i nie słyszano mszy świętej odpiewanej przez tak wypróbowanych artystów. Ale, zdanem ogólnie, nigdy też panna młoda nie miała tak znekanej mimy. Wczoraj zadziwiała mera spokojem i pewnością siebie, dziś smutkiem i przygnębieniem niepokolla proboszcza, który podziwiał migrenę, nie domyślając się, że to, co czytał w jej oczach, było wstrętem, jakiego doświadczała oddając się niekochającemu. I trzeba przyznać, że nie wyglądała dobrze. Wdzięk ma wyższość nad

biut rocznych zarząd stad rządowych przeznaczył fundusz w ilości rs. 200.

### Z MIASTA I OKOLICY.

(-) **Wiadomości osobiste.** Przez czwartek i piątek bawił w naszym mieście prokurator sądu okręgowego piotrkowskiego, p. Orłow.

(-) **Biędne informacje.** Niektóre dzienniki warszawskie, przed kilku dniami, podały wiadomość, że deputacya większych firm fabrycznych w Łodzi udaje się w tych dniach do Petersburga, celem wyjedynania u właściwej władzy ulg frachtowych, tudzież zmian w taryfach komunikacyi bezpośredniej. Wiadomość ta, powtórzona następnie przez „Lodzer Zeitung” i zacierpięta z tego źródła, pojawiła się znowu w szpaltach warszawskiego „Wieku”. Zapewnić możemy, że wiadomość ta jest błędna. Przedewszystkiem, żadna deputacya firm fabrycznych łódzkich nie wybiera się do Petersburga. Fabrykanci tutejsi zamierzają tylko wysłać podanie do ministerium skarbu w sprawie przywrócenia komunikacyi bezpośredniej pomiędzy drogą żelazną fabryczno-łódzką i warsz.-wiedeńską, zniszczonej od 1 stycznia r. b., tudzież w sprawie zwrotu cla od bawełny i wełny surowej przy wywozie wyrobów gotowych za granicę. Do rozstrzygnięcia tej ostatniej kwestyi, jak wiadomo, utworzona jest specjalna komisya przy ministerium skarbu i z tego powodu zainteresowani fabrykanci nasi, tak samo jak fabrykanci z Cesarstwa, nadsyłają do ministerium swoje petycje.

(-) **Z teatru.** W nadchodzący czwartek wystawiona zostanie na beneis sympatycznej i lubianej artystki, pani Majdrowskiej, sepsacyjna sztuka Björsterna-Björsona, znanego z talentu skandynawskiego pisarza, p. t. „Bankructwo”. Niemniej od ciekawej sztuki się pociągająca dla publiczności naszej teatralnej, stanowić będzie i beneis artystki, której cicha, skromna praca i niepospody talent, dawno już sobie w naszym mieście, zasłużenie zyskały uznanie. „Leua” „Jula” we „Dworze w Wiodkowicach” i wiele innych kreacji artystki, dobrze ją zapisały w pamięci zwolenników sztuki dramatycznej.

(-) **Nowym obrazem,** jak dowiadujemy się, przyozdobiony będzie główny ołtarz tutejszego kościoła, parafii ewangelickiej św. Trójcy. Obraz ten wykona znany artysta malarz, p. Jan Styka.

(-) **P. Stanisław Taube,** łodzianin, artysta skrzypek, po zebraniu licznych i zaszczytnych laurów za granicą, przybył do naszego miasta, by odwiedzić swoich i na łonie rodziny odpocząć po trudach i wędrowkach artystycznych. Opuściwszy Paryż, p. T. wysłąpił tam z koncertem własnym, z którego recenzję pomieszczoną w dwutygodniku literacko-muzycznym „La presse musicale”, podajemy w streszczeniu: „Oto młody skrzypek polski, który może powożenie sławnej pamięci Henryka Wie-

pieknością, ale piękność bywa zawsze jednakową, a wdzięk niestajalym i twarzę, którą wrok leży w samym wyrazie, mają swoje dni fatalne. Wszyscy też, którzy dawno już znali córkę genera, pytali: — Czyż to fasamą? Ależ jest prawie brzydka. Zdawała nam się dużo ładniejsza.

Przezroczyta bładość od wczoraj nie schodziła z jej twarzy. A przecież kęśna dotrymała słowa. Sama ubrała, uczesała, wystrzoliła swego anioła, który w tej chwili wyglądał jak anioł strącony z nieba, wygnany z raju, skazany na życie w świecie grzechu, patrzący z widocznym żalem na skrzydła dotąd niepokalone, które w błocie nuzę się miały.

Podano snte śniadanie na sześćdziesiąt osób, z których dwie, to jest generał i pani młody, nosiły na twarzy ślady nieporównanego zadowolenia: pierwszy miał minę świętoszka, czyli poświęconego ojca, który w pocię czoła dopełnił trudnego obowiązku i na laurach spocząć już może — drugi minę gracza, wygrującego wielką stawkę. Mało dbał o to, że hrabina de Louvaine zle w tym dniu wyglądała. Żenił się przecież tylko dla siebie. Wiedział, że twarz Klary często zmieniała wyraz i wolał, że jego szczęście nie wzbudza zazdrości w widzach, bo był pewniejszym, że nie przyciągnie złodziejca. Pani Chateldon, po macierzyńsku kochająca siostrzenicę, nie spuszczała z niej wzroku, myśląc: „Dla czego jest tak błada? Wczoraj była zadolowana, a dziś wygląda jak nieboszyczka.”

Zostawszy z nią na chwilę, spytała, czy się czuła cierpiąca? na co Klara dała nie nieznaną odpowiedź. A książę d'Armanche, który dziś przeszedł samego siebie, bo nie zasnął ani w kościele ani w czasie obiadu, przysunął się do pani Chateldon, mówiąc: „Ptaszki nie mogą się cieszyć, gdy ich przenoszą z klatki do klatki, lecz z czasem wszystko dobrze się układa.”

(D. C. 2.).

ntawskiego. Stanisław Taube był nam przedstawiony przez p. Paderewskiego, co już stanowi dobrą rekomendacyę. Słuchaliśmy go we własnym koncercie w sali Erarda. Jest rzeczywiście zachwycającym. Posiada wszystko: wspaniały ton, czystość bezwzględna, styl i mechanizm czarujący. Nie można zagrać lepiej od niego koncertu Maxa Bruch'a, którym koncert rozpoczął; sądzić nawet, że dotąd nikt z najznakomitszych skrzypków nie zagrał go tak dobrze. Grał następnie „Fantazyę” Sarasate'go z „Otella” i „Moto perpetuo” Riss'a, którego nie znamy; był w tem ośmiewający. Gra jego jest bez zarzutu. Zrobiono mu owacy. Jeżeli nie mylimy się, młody ten artysta w krótkim czasie zdobędzie wielkie imię, jak posiada już obecnie wielki talent.”

— Rzadko kto z młodych artystów poszczycić się może na początku swej kariery tak pochlebne mianem krytyki.

(-) **Koncert.** W zapowiadzanym koncercie panny Suranah Aldridge, o ile dotąd wiadomo, weźmą udział z warszawskich artystów: znana i ceniona u nas p. Helena Marczello, primadonna dramatyczna sceny warszaw. i p. Stanisław Barcewicz, którego czarodziejski smyczek zachwycał już nieraz naszych melomanów. Oprócz dwojga tych ulubieńców łódzkiej publiczności, przybędzie także artystka dramatyczna nadwornego teatru w Monachium, p. Walentyna Riedel. Dla panny Marczello jeden z najlepiej cenionych poetów warszawskich przygotowuje stosowny wierszowany monolog. Prawdopodobnie przybędzie także pierwszy w Wiedniu, a znany dziś na całym świecie fortepianista. Program koncertu zapowiada się o wiele świetnie. Dzień, w którym ma się odbyć ta uroczystość deklamacyjno-muzyczna, jeszcze nie oznaczony.

(-) **Wielki koncert orkiestrowy** zapowiada na przyszłą środę p. Otto Heyer w sali koncertowej Vogla. Oprócz sił miejscowych i przybyłych mających z Warszawy artystów, weźmie udział w koncercie liczne grono miejscowych amatorów.

(-) **Wieczorki taneczne** popularne, rozpoczęły się już w sali Vogla.

(-) **Na ostatniej sesyi** zjazdu sędziów pokoju w Łodzi, egzaminowano dwu kandydatów na prywatnych obrońców sądowych: p. Alfreda Jankowskiego z Konstancynowa i p. Ginsburga z Radziwillowa. Pierwszego z nich przyjęto na listę obrońców sądowych ze stałem zamieszkaniem w Konstancynowie.

(-) **Statystyka ludności** w parafii Wniebowzięcia N. M. P. wykazuje za pierwszy kwartał r. b., to jest po dzień 1 kwietnia, urodzeń 504, małżeństw 139 i zgonów 219.

(-) **Skład maszyn** przedzaliczycieli i tkackich zamierza otworzyć w naszym mieście jedną z firm zagranicznych. Starania w tym celu są już rozpoczęte.

(-) **Podatek podymny.** Ponieważ upływa termin wnoszenia do kasy miejskiej podatku podymnego za rok bieżący, pan prezydent miasta Łodzi wzywa właścicieli domów w naszym mieście, aby pośpieszyli się z uiszczeniem tej opłaty.

(-) **Magistrat miasta Łodzi** ogłasza, że w dniu 21 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się licytacya w skróconym terminie na wydzierżawienie 4 miejskich kawałków gruntu na czas od 13 października 1889 roku do 13 tegoż miesiąca 1892 roku. Licytacya rozpocznie się od żółtej o połowie dawniej opłaty dzierżawnej, a mianowicie: kawałka № 9 od rs. 3 kopiejek 15, № 6 od rs. 3 kop. 15, № 148 od rs. 4 kop. 80 i № 1237 od rs. 5 rocznie <sup>10</sup> minus. Osoby mające zamiar wydzierżawić powyższe grunty, winny zgłosić się w oznaczonym terminie do biura magistratu i złożyć ustną deklaracyę o tem, załączając <sup>10</sup> część sumy licytacyjnej. Bliższe szczegóły, dotyczące się gruntów, mogą być przejrzone w biurze magistratu codziennie, prócz dni galowych i świątecznych.

(-) **Z Konstancynowa** donoszą nam, że w gronie tamtejszych obywateli powstał projekt założenia ogrodu spacerowego na placu dzielącym Konstancynów od kolonii Uciekaj. Dotąd plac ten żadnego pożytku nie przynosił, a posadzone na nim drzewka brzeziny niezabezpieczone były od szkoldków.

(-) **Samobójstwo.** W piątek nad ranem na galezi w lasku pod Łodzią znaleziono wisielca. Samobójca mógł liczyć lat około 35.

(-) **Kradzież.** W nocy z piątku na sobotę, niewiadomi złodzieje dostali się do mieszkania p. Grabińskiego, w domu Schwankiego przy ulicy Dzikiej i skradli mu wszystką garderobę. P. G. rozpoczął energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawców kradzieży.

(-) **Teatr łódzki.** Dziś daną będzie operetka komiczna p. t. „Córka pani Angot,” z muzyką Lecocq'a.

Jutro (w poniedziałek) „Donna Jnanitta,” melodyjna operetka, z muzyką Suppé'go.

### KRONIKA.

Warszawa.

— W połowie bieżącego miesiąca rozpoczyna się drugi kurs wykładów praktycznych pszczelnictwo-ogrodniczych, z nauką jedwabnictwa i budowy uli w warszawskim muzeum pszczelnictwa. Słuchaczom zapewniony jest dostęp do wszystkich wybitniejszych pasiek tak w Warszawie, jak i okolicy. Zarząd muzeum uprasza, aby wszelka korespondencya, dotycząca spraw instytucyi, nadsyłania zaliczek i t. p., była adresowana wprost do muzeum pod № 41 na Koszyki.

— Z powodu ciepła, przytutki noclegowe warszawskie będą zamknięte z dniem 13 bieżącego miesiąca.

— Faktyczne przyłączenie do Warszawy Nowej-Pragi, Kamionka, Targówka i Szmulowizny ma być dokonane z decyzji władzy wyższej w roku 1891.

— Fundusz warszawskiego towarzystwa drukarzy wynosił z końcem roku zeszłego 6,363 rs. 76 kop., czyli zwiększył się w ciągu roku o rs. 537 kop. 58, a to pomimo nieregularnego wnoszenia składki (rs. 4 rocznie) i niepunktualności w spłacaniu zaciągniętych pożyczek, których suma wrosła już do 3,000 rs. Składka daje prawo członkom towarzystwa do zapomogi w razie choroby (60 kop. dziennie) i pomocą w kształceniu dzieci, zapewniając im wreszcie koszty pogrzebowe.

— W ciągu zeszłego miesiąca zamknięto na prowincyi następujące zakłady naukowe: 1-klasową szkołę żeńską w Radomiu, utrzymywaną przez p. Sibirszlak; 2-klasową szkołę żeńską w Lublinie, utrzymywaną przez p. Aleksandra Swierczyńskiego; 1-klasową szkołę początkową dla dzieci stozakonych w Lublinie, kierowaną przez p. Zyngiera i 2-klasową szkołę żeńską w Czyżewie, prowadzoną przez p. Gabryelę Tomaszewską.

— Drogowskazy guberni warszawskiej będą z rozporządzenia władz nosiły liczby domów każdej wsi, oraz odległość od sąsiednich wiosek.

— Na toż sam letni ma przyjechać do Warszawy towarzystwo teatru lwowskiego.

— Do Warszawy ma wkrótce przyprzrowadzić znany strzelec dr. Carvey karawanę, składającą się ze 120 koni i 100 osób z różnych dzikich plemion południowej i północnej Ameryki.

**Petersburg.** — Według informacyi „Grażdanina”, nowy projekt przepisów, wypracowanych przez ministerium spraw wewnętrznych, ma nakazywać peryodyczne rewizye lekarskie robotników fabrycznych celem zapobieżenia szerzeniu się chorób zaraźliwych.

— Komisya, opracowująca kwestyę wykształcenia technicznego, zajęta jest projektem towarzystwa opieki nad uczniami rzemieślniczymi.

— Ministerium oświaty zawiadomiło wszystkie okręgi naukowe, że dla studentów uniwersytetów, chcących otrzymać rangi oficerskie, przyznano następujące ulgi: Studenti, którzy wstąpią do służby wojskowej po ukończeniu uniwersytetu na wiosnę i własnymi funduszami przygotowują się do egzaminu oficerskiego, dopuszczani będą do rzeczonego egzaminu jeszcze w jesieni tego roku; po zdaniu egzaminu, bez względu na normalne terminy, będą mieli pierwszeństwo przed innymi kandydatami do otrzymania rangi oficerskiej. Studenti, którzy po ukończeniu uniwersytetu dla przygotowania się do egzaminu oficerskiego wejdą na rok do szkoły wojskowej, po złożeniu egzaminu korzystać będą także z pierwszeństwa do stopnia oficerskiego, ale tylko przed kandydatami, którzy wstąpili do szkół wojskowych wcześniej.

— W ciągu trzech miesięcy od dnia 13 bieżącego miesiąca, wzbronione będzie polowanie na ptactwo przelotne, jako to: żurawie, czaple, kuliki, chruszczele, bekasy dubelty, czajki, kurki wodne, gołębie, przepiórcy, drozdy, skowronki, gęsi, kaczki i nurki.

— Niektórzy fabrykanci petersburscy starają się, aby rada miejska wyznaczyła im miejsce na wyspie Piotrowskiej dla zabaw ludowych. Robotnicy fabryczni, których miano tu na względzie, będą mogli za małe pieniądze uczęszczać tam na przedstawienia sztuk ludowych, które odgrywane będą pod gołym niebem.

**Lubartów.** We wsi Spiczyn, włościanin Jan Włodarczyk, pod wpływem rozdrażnienia z powodu żartów z jego ojcostwa, sześcioręcią głowę dwóm swoim synom, z których starszy liczył lat 7, a młodszy 2 lata. Ci, co slyszeli straszliwy krzyk, nie pośpieszyli z ratunkiem, sądząc, że ojciec bije tylko dzieci.

**Nowy-Dwór.** Dnia 10 kwietnia spłonęła w Nowym-Dworze wielka fabryka syropu kartoflanego Scholtena. Straty wynoszą około 100,000 rs.

**Poltawa.** — W jednym z majątków powiatu konstancynogródzkiego, guberni poltawskiej,

urządzone jest obecnie pierwsze w Rosyi pole doświadczalne (champ de demonstration), na wzór podobnych pól francuskich. Celem urządzania pól tego rodzaju jest popularyzacja i pogłębienie nauki agronomii. Przy polach tego rodzaju znajdują się słupy z tablicami, na których wypisane są objaśnienia, potrzebne dla rolników.

**Odesa.** Kosztem miejscowych przemysłowców i kupców, ma być otwarta i utrzymywana w Odesie wyższa szkoła handlowa.

**W Kamieńczuku** wielki pożar zniszczył 40 domów i kościół parafialny.

### ROZMAITOŚCI.

× **Adolf Sutro**, milioner kalifornijski, zakłada w San-Francisco bibliotekę z milionem książek na początek. Przeznaczony na bibliotekę gmach 10 piętrowy, cały z kamienia i żelaza, stanie wśród wspaniałego parku.

× **Spis ludności** w Ameryce zatrudni 2,000 agentów i 45,000 urzędników. Koszty jego wyniosą 6,000,000 dolarów. W tym celu wysyłane będą ze wszystkich zakątków Ameryki do centralnego biura w Nowym-Yorku doniesienia telegraficzne.

### TELEGRAMY.

**Petersburg, 11 kwietnia.** (Ag. p.) Dziśszego „Praw. wiestnik” zamieszcza komunikat następujący: „W kilku wyższych zakładach naukowych miały w ostatnich czasach miejsce zawichrenia. Początek dala im moskiewska akademja rolnicza pod pozorem niezadowolenia z nowej, od niedawnego czasu wprowadzonej ustawy. Zawichrenia te znalazły odgłos w innych wyższych zakładach naukowych, gdyż studenci uważali za stosowne poprzeć swoich kolegów moskiewskich. Szczegółowe wiadomości wysyłał, że manifestanci nie mieli żadnego powodu do tego, żeby mogli być niezadowoleni z ustawy ich obowiązującej i że nieporządku niewątpliwie zostały spowodowane brakiem postępowania, jakie studenci są winni mieć względem swoich zwierzchników. Kiedy przyjacielskie perswazye pozostały bez skutku, odwołano się do środków siarowosci i częstotnie nieporządków zostali aresztowani, wydaleny lub wykluczeni z zakładów. Takim sposobem z akademji rolniczej moskiewskiej wydalonno 31 studentów, z uniwersytetu moskiewskiego wydalonno 55-ciu, wykluczonno 3-ch, z uniwersytetu petersburskiego wydalonno 20-tu, wykluczonno 2-ch, z instytutu technologicznego petersburskiego wydalonno 23-ch studentów, wykluczonno 2-ch, z korpusu leśnego w Petersburgu wydalonno 13-tu, wykluczonno 2-ch, z instytutu weterynaryjnego w Charkowie wydalonno 15-tu, a wykluczonno 2-ch studentów.

**Petersburg, 11 kwietnia.** (Ag. p.) Szlachta guberni wołyńskiej stara się o zabronienie niemcom nabywania ziemi w guberni.

**Petersburg, 11 kwietnia.** (Ag. p.) W pierwszej połowie kwietnia odejżda do Abisynji ruski misyonarz jeromonach Kilment, będący obecnie jeszcze studentem petersburskiej duchownej akademji, a posiadający język abisynijski, na który to język przetłumaczył już liturgję Jana Złotoustego.

**Petersburg, 11 kwietnia.** (Ag. p.) „Petersburskija wiadomosti” donoszą, że ministerium spraw wewnętrznych poleciło nie dopuszczac otdąd odbywających się corocznie w lecie w ewangelicko-luterańskich zborach świąt misyonarskich z nabożeństwem pod gołym niebem i kwestą pieniężną na potrzeby ewangelicko-luterańskiej misyi w Rosyi i za granicą.

**Petersburg, 11 kwietnia.** (Ag. p.) Wyznaczona przy ministerium dóbr oddzielna komisya postanowiła w kwestyi fałszowania win wszystkie sposoby seiggiannia poddać kontroli oddzielnemu urzędowi złożonemu z przedstawicieli ministerium, miejskich i policyi.

**Atany, 11 kwietnia.** (Ag. p.) Dnia 10 kwietnia miało miejsce w Seltio znaczne zbrojne starcie pomiędzy turkami i chrześcianami; wielu jest zabitych i raniomych; o wyniku sprawy niema wiadomości.

**Petersburg, 11 kwietnia.** (Ag. p.) Ogłoszono Najwyższy rozkaz o oswohodzeniu Dżarkentskiej miejskiej ludności i włościan sioł: Saranowskiej, Ufałskiej i Przeobrażeńskiej, Semirieczynskiej prowincyi od powinności wojskowej na 5 lat, a także o oswohodzeniu mieszkanców Dżarkentu od podatku od nieruchomości za rok 1889 i za następnę 4 lata, wliczając niedobory do roku 1889.

**Petersburg, 11 kwietnia.** (Ag. p.) W „Ruskim Inwalidzie” ogłoszono nowe przepisy



Niniejszem zawiadamiamy Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolic, że nadeszły już wszystkie nowości na



# SEZON WIOSENNY I LETNI.

Z bogato zaopatrzonego składu naszego pozwalamy sobie polecić szczególnie **bardzo wielki wybór zagranicznych i ruskich**

## Materyałów wełnianych na suknie damskie

czarnych i kolorowych, gładkich i wzorzystych, ze szlakami i odpasowanych na suknie.

Gładkie francuskie Foulés i Beige po cenach bardzo niskich.

Materyały jedwabne na suknie damskie, czarne, kolorowe, gładkie i wzorzyste.

Materyały jedwabne nieprzemakalne na płaszczyki damskie i ubrania męskie.

**Mouseline de Laine i Fulary** w najpiękniejszych deseniach.

Kreton w stu najnowszych wzorach.

Satyny francuskie i ruskie

Mousseline „ „

Zefiry angielskie, francuskie i ruskie

} w nadzwyczaj wielkim wyborze.

Materyały bramowane: jedwabie, mory, aksamity plusze i brocatele,

Materyały na ubrania męskie i dziecięce: szewioty, lekkie korty, mohairy, płótna i t. p.

Materyały żalobne jedwabne, wełniane, satyny, zefiry i kretony etc. etc. etc.

Bezpośrednie sprowadzanie towarów z najbardziej renomowanych fabryk krajowych i zagranicznych daje nam możność wszystkie towary z naszego składu sprzedawać

po nadzwyczaj **NIZKICH, lecz STAŁYCH** cenach.

# Herzenberg et Israelsohn

Nr. 23.

ulica Piotrkowska

Nr. 23.

66 4-3-1

### Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W niedzielę, d. 13 kwietnia 1890 r.

### Córka Pani Angot

Operetka komiczna w 3 aktach, pp. Clairville, Zirodin i Koning. Muzyka Lecocq'a.

W poniedziałek d. 14 kwietnia

### Donna Juanita

Opera komiczna w 3 aktach, słowa F. Zell i R. Genée, muzyka Fr. Suppe'go.



### CYRK A. Houcke.

W Niedzielę, d. 1 (13) kwietnia dane będą

### DWA PRZEDSTAWIENIA

Początek pierwszego o godz. 4.

W poniedziałek, ostatnie pożegnalne przedstawienie.

Początek o godz. 8. 644-2-1

### ZDOLNI AGENCI

znajdą przyjemny dodatkowy zarobek za zyskową pracę.

Oferty pod lit. L. 2933 przyjmuje Rudolf MOSSE w Wrocławiu.

599-3-2

### Waldschlösschen w Łasku Miłsza.

W niedzielę d. 13 kwietnia 1890 r.

### grać będzie ORKIESTRA

### WOJSKOWA

pod dyrekcją kapelmajstra p. Kirszfinka.

Początek o godzinie 4 po południu.

Wejście 15 kop. Dzieci 5 kop.

J. Szmagler. 665-1-1

### POSZUKUJE SIĘ

### Mieszkania

złożonego z 6 pokoi z wszelkimi wygodami, od strony południowej, w okolicy od pałacu p. Heinzla do Nowego Rynku. Oferty w Administracji „Dziennika”. 650-3-1

### Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądana została pożyczka dodatkowa na nieruchomości w m. Łodzi przy ulicy Św. Andrzeja pod № 812/4 położoną, Augusta i Karoliny małżonków Steg, w ilości Rs. 4,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądaney pożyczki Stowarzyszeni mogą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, d. 31 marca (12 kwietnia) 1890 r.

Za Prezesa Dyrektora: **R. Finster.**

Dyrektor Biura: **A. Rosicki.**

658-1

### Sklep spożywczy

z towarem i wszelkimi utensyliami każdego czasu jest do odstąpienia na korzystnych warunkach. Wiadomość na miejscu, ul. Średnia № 339. 657-2-1

### Oranżerya

do sprzedania, murowana, oszklona z dwoma przedziałami z kompletnym urządzeniem, oraz **Altana ogrodowa** do zabrania. Ulica Średnia Nr. 43 nowy 483-6-3

### W szkole p. H. PERLA

ulica Zachodnia, dom H. Lubinera, przyjmowani są uczniowie na nowy izraelski kurs szkolny. 651-3-1

### Tabela wygranych

w 2 dniu ciągnięcia 3 klasy 154 loteryi klasycznej Dnia 10 kwietnia 1890 r.

Główne wygrane wyszły następujące: Rs. 10,000 na № 18685, rs. 5,000 na № 18349, rs. 2,000 na № 4598, rs. 1,500 na № 18777, rs. 1,000 na № 16088. Po rs. 500 na № 3322 16145. Po rs. 200 na № 3327 4867 10226 13090 16182 18511 19000 19170 23475. Po rs. 80 na № 105 1096 2946 3896 4095 4769 9186 9608 9686 10961 11081 11112 11147 11187 13295 14021 14067 14145 14171 15032 16442 16515 16684 19089 19211 19437 19701 20354 20646 21447 21581 22725 23134 23264.

### Po rs. 60 wygrały Nr.Nr.

77	2063	3788	6197	8048	10138	11883	13850	15871	17813	19512	21540
118	2106	94	6224	53	10231	85	97	15957	46	34	99
48	7	3808	45	80	35	11921	13901	16003	67	57	21616
242	11	23	89	8234	51	32	7	32	17938	58	90
68	50	31	6544	8304	52	47	78	58	18007	19715	21700
92	90	3929	40	89	65	12055	14061	16258	18138	90	21850
302	2302	79	51	8470	10386	77	81	71	39	19833	21921
66	81	81	6401	8588	10416	86	14142	16360	77	66	46
95	94	88	3	8630	90	12124	92	82	97	74	22051
507	2417	4212	23	50	10507	28	14295	16401	18240	19960	91
9	26	13	6544	8762	13	40	14334	53	48	20046	22175
631	56	15	64	79	48	12430	59	16538	53	82	85
40	66	4305	96	8816	67	33	14415	42	59	88	90
98	88	31	6606	33	10644	59	31	16926	18340	20139	22284
732	2518	93	6767	9055	63	62	14543	50	48	72	89
44	22	4503	96	96	92	91	52	55	18402	99	90
90	90	4729	6805	9106	10894	12520	94	62	18	20234	22314
841	2647	72	6	76	71	30	14634	16744	28	39	70
55	2755	91	44	89	10919	42	36	95	38	65	70
70	67	99	47	9220	66	92	14702	16881	64	20335	22480
98	72	4810	68	35	75	12609	57	17027	83	54	18
998	95	63	76	9306	86	26	81	42	18517	82	81
45	2823	93	99	18	11014	27	14871	63	41	20400	22560
1067	2939	4927	6905	49	11111	34	14944	72	51	10	22654
79	60	55	57	9416	24	39	86	87	18011	13	60
1116	78	5009	84	33	32	72	15142	17140	49	43	72
23	83	5187	7027	77	45	12732	16221	53	52	77	72
53	3026	94	7211	79	59	12851	15324	99	54	86	22801
1241	37	5319	38	9500	11246	72	58	17213	18747	20862	22906
58	49	34	80	19	52	12965	67	21	63	20661	23021
1315	3120	96	7302	46	57	13069	77	23	19805	78	23106
1417	3214	5453	11	54	77	76	86	62	22	20702	12
90	23	5593	21	9632	11302	87	15423	71	40	28	51
95	37	95	30	41	78	13124	70	17806	52	41	56
1511	3352	5684	52	54	90	27	82	12	19026	50	70
18	81	5719	93	66	11411	32	16520	59	54	20966	89
36	3419	5854	7406	97	80	13238	48	17491	19180	44	23230
38	24	5905	11	9726	11548	88	15678	17578	88	82	73
64	25	11	7623	72	61	13346	15764	17621	90	98	75
1627	46	17	7773	9826	11628	53	69	59	19223	21096	77
60	60	24	87	9932	31	13416	81	82	59	21130	23340
77	81	88	7900	47	11730	87	90	17739	64	21294	23406
1774	3505	6064	80	92	64	13545	93	57	19397	21463	89
88	3710	90	7948	10097	94	13633	15801	72	19435	91	95
1905	86	6173	76	31	11811	13709	50	79	85	99	99
2060	76	86	8034	57	42	77	53	97	19500	21516	

### MAGAZYN

## Emmy Roeder

Zaopatrzony został na sezon letni w najświetsze stroje damskie, jakoto: kapelusze, okrycia i materjały na suknie.

Również urządzoną jest

### wyprzedaż wysortowanych

kapeluszy, okryć i t. p. po możliwie

### NAJTAŃSZYCH CENACH

Ulica Zielona Nr. 265b.

Naprzeciwko nowej synagogi.

660-3-1